

Anna Włodarczyk

MISTERIUM O BŁ. PAULINIE JARICOT

Misterium o bł. Paulinie Jaricot może być ubogaceniem diecezjalnych pielgrzymek, a także nabożeństw parafialnych. Pierwszymi adresatami tej refleksji i modlitwy są członkowie Żywego Różańca, ale proponowany tekst może się stać również pomocą w przedstawieniu tej niezwyklej postaci innym członkom wspólnoty parafialnej, np. po Mszach św. niedzielnych lub przed parafialną procesją różańcową albo przy innej okazji.

W przeżyciu misterium zaleca się, aby kapłan je rozpoczął, zapowiadał poszczególne części oraz prowadził końcową modlitwę. W odczytaniu poszczególnych tekstów czymś najbardziej wskazanym będzie, aby rolę narratora czytał mężczyzna, a teksty bł. Pauliny czytała kobieta. Każdy fragment medytacji kończy się modlitwą i wspólnym śpiewem zgromadzonych.

Teksty bł. Pauliny zamieszczone w misterium pochodzą z następujących pozycji: s. Cecilia Giacovelli, „Paulina Jaricot. Biografia”; Gabrielle Marguin, „15 dni z Pauliną Jaricot Jacques Gadille”; „Pisma młodości. Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci...”; „Myśli na każdy dzień. Paulina Jaricot”.

Kapłan: 22 maja 2022 roku odbyła się w Lyonie beatyfikacja Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca oraz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Dziś gromadzimy się na dziękczynnej modlitwie za ten wielki dar. Przyjmujemy go całym sercem starając się coraz lepiej poznać tę niezwykle postać, naśladować przykład jej życia i prosić Boga, przez jej wstawiennictwo, o potrzebne łaski.

Zapraszam do przeżycia misterium poświęconego tej bliskiej nam osobie. Rozważymy cztery szczególne wartości, które kształtowały bł. Paulinę Jaricot, którym służyła i które pomaga nam pełniej odkryć. Będzie to niezwykle głębia jej modlitwy, jej wielka troska o misję, godna podziwu gorliwość w służbie ludziom, a także wyjątkowe świadectwo cierpliwego niesienia krzyża, jaki nam daje Bóg.

Część pierwsza

O modlitwie bł. Pauliny

Narrator: Modlitwa była u Pauliny zawsze na pierwszym miejscu i u podstaw wszelkich jej działań. Umiała swoim życiem łączyć postawę Marii i Marty. Mimo że była ostatnim z siedmiorga dzieci Antoniego i Joanny Jaricot, i często traktowana jak „maskotka rodziny”, już jako małe dziecko chętnie modliła się czy to u stóp figurki Matki Bożej Łaskawej czy przed tabernakulum w kościele św. Nicecjusza. Biografie podają, że niejednokrotnie prosiła mamę:

Bł. Paulina: „Mamo, pozwól mi jeszcze trochę zostać... Nie skończyłam jeszcze wszystkiego mówić Jezusowi. Przyjdź po mnie później, proszę, dużo później...”

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy umieli pokazać dzieciom piękno i wartość modlitwy i aby dla nas samych modlitwa była radością serca jak dla bł. Pauliny Jaricot.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Skąd wzięło się w Paulinie takie umiłowanie modlitwy i wewnętrzna potrzeba zachęcania do niej innych? Nauczyła się tego od swoich rodziców. Zanim jej tato Antoni zbił majątek na handlu jedwabiem, jako wiejski chłopiec wypasał owce. Kiedy w wieku 14 lat przybył do Lyonu, przed pójściem do pracy każdy dzień zaczynał od modlitwy i uczestnictwa we Mszy świętej. Swoją żonę Joannę, skromną córkę rzemieślnika, poznał podczas wielkopostnego uczestnictwa w drodze krzyżowej. Jej pobożność była dla niego odbiciem jego własnych chrześcijańskich aspiracji. Wspólnie przekazywali swoim dzieciom od najmłodszych lat miłość do Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu i modlitwy. Paulina nabyła niezwyklej zdolności życia w zjednoczeniu z Chrystusem.

Bł. Paulina: „Nie mówiąc do mnie, Jezus mówi mi najpiękniejsze rzeczy, raz, by dodać otuchy mojej duszy, kiedy indziej, by obalić moją pychę, jeszcze kiedy indziej, by mi uświadomić, jak bardzo Jego miłość do mnie jest darmowa, a Jego dobrodziejstwa w nikłym stopniu zasłużone, czy też, aby mnie nauczyć, jak czynić z mego serca miejsce odosobnienia”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy umieli pokazać dzieciom piękno i wartość modlitwy i aby dla nas samych modlitwa była radością serca jak dla bł. Pauliny Jaricot.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Nic dziwnego, że w modlitwie dorosła Paulina upatrywała ratunku wobec postępującego po rewolucji francuskiej upadku obyczajów i oddalenia się ludzi od Boga. I to modlitwa różańcowa, którą jak sama pisała „większość chrześcijan uważa za przestarzałą i nadającą się najwyżej dla tych, co nie umieją pisać”, wydała się jej do tego celu najbardziej odpowiednia.

Bł. Paulina: „O Duchu modlitwy, to Ty, widząc moje nic i nieskończone Wszystko, kształtujesz we mnie potężny krzyk, który obala góry, wysusza strumienie, wypełnia doliny, łamie to, co sprzeciwia się Twojemu królowaniu”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, aby nasza modlitwa była autentycznym i świadomym spotkaniem z Bogiem.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Ale jak skłonić do codziennej modlitwy różańcowej robotników fabryk i burżuazję dziewiętnastowiecznej Francji? Żyjąc w rodzinie przedsiębiorców, Paulina rozumiała, że przy natłoku obowiązków odmówienie całego różańca, za jej czasów składającego się z 15 tajemnic, może być dość trudne, wręcz „niewykonalne”, więc nie podejmowane wcale. Jak więc zmotywować do modlitwy różańcowej na szeroką skalę? Jak uczynić różaniec modlitwą wszystkich? W 1826 r. pod natchnieniem Ducha Świętego doznała olśnienia, aby wykorzystać metodę podobną do tej użytej przy zbieraniu datków na misje, czyli wspólnotowego odmawiania różańca. Prosty pomysł, ale nikt na niego wcześniej nie wpadł i nie umiał tak go rozpropagować. Cel został osiągnięty. Coraz więcej ludzi podejmowało zobowiązanie, aby codziennie odmawiać dziesiątkę różańca, każdego miesiąca rozważając inną tajemnicę w określonej intencji. Dzieło to Paulina Jaricot nazwała Żywym Różańcem.

Bł. Paulina: „Jest Żywy [Różaniec] także dlatego, że ta zbiorowa modlitwa jednoczy wszystkich, którzy w niej uczestniczą, jest ofiarowanym Panu żywym wieńcem róż, w którym róże to poszczególne tajemnice”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy będąc we wspólnotach różańcowych umieli się wzajemnie motywować do głębszego zaangażowania się w dzieło Żywego Różańca i niestrudzenie poszukiwać nowych członków.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Modlitwa poprzedzała i towarzyszyła wszelkim działaniom Pauliny. Jej altruizm w pomocy potrzebującym wynikał z rodzinnej pobożności, z czerpania siły do działania poprzez bycie blisko Boga. Niosąc pomoc, jednocześnie zachęcała do modlitwy, chętnie dzieląc się swoimi przemyśleniami.

Bł. Paulina: „Pan rozpałił w moim sercu Boski ogień, który dniem i nocą miał to serce trawić”. „Nie pragnę niczego innego prócz tego, by coraz mocniej płonąć, a także przekazywać bliźniemu Boski ogień, który Bóg rozpałił w mej duszy”.

„Tak, w tym jakże potężnym Bogu jest jedna słabość – to modlitwa człowieka pokornego, trwającego w zjednoczeniu z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Bóg nie jest w stanie się jej oprzeć; tylko ona może zmienić zamysły Jego sprawiedliwości, obrócić je w zwycięstwo Jego miłości”.

„Modlitwa jest potężnym motorem, który daje odczuć swoją moc na wszystkich krańcach świata. W samym Sercu Boga zasiadającego na tronie swej wszechmocy szukam łask życia i zbawienia dla wszystkich. [...] Modlitwa to królestwo Boga w naszym wnętrzu, obejmuje wszystkich na Niebie, na ziemi, w czyśćcu; krępuje łańcuchami demony, tryumfuje nad Bożą sprawiedliwością, która nie może jej odmówić cudów swego miłosierdzia”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy uwierzyli w wielką moc modlitwy i z głębokim przekonaniem zachęcali do niej innych, jak czyniła to bł. Paulina Jaricot.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Część druga

O zaangażowaniu bł. Pauliny w sprawę misji

Narrator: Ziarenko troski o potrzebujących, również tych w odległych krajach misyjnych, zostało rzucone w serce Pauliny przez jej rodziców, a nawet jej opiekunkę Różę, która opowiadała małej Paulinie i jej starszemu o dwa lata bratu Fileaszowi historie o męczennikach z Lyonu oraz z Chin i Japonii. Opowiadania te, a raczej przekazywanie konkretnych informacji dotyczących potrzeb misjonarzy były tak częste, że dzieci między sobą rozmawiały o misjach.

Bł. Paulina: Kiedyś podczas dziecięcych zabaw, mój brat Fileasz stwierdził, że będzie apostołem i pojedzie do Chin. Od razu odparłam, że ja też pojedę. Na co on zaczął przekomarzać się ze mną i udowadniać, że się do tego nie nadaję. Koniec końców kiedy zobaczył, że swoimi argumentami doprowadził mnie prawie do płaczu, na pocieszenie powiedział: „Biedactwo! No cóż, w gruncie rzeczy, czy musisz płynąć aż za morza? Czy nie możesz wziąć grabi, żeby zgarniać góry złota i wysyłać mi je w beczkach, bym mógł ratować setki tysięcy dzieci, które co roku umierają nieochrzczone w Chinach?”. Te słowa uspokoiły mnie. Uświadomiły mi, że nie muszę nigdzie wyjeżdżać, aby wspierać potrzebujących w odległych krajach i tych, którzy podejmują tam ewangelizację. Słowa mojego brata były jak pierwsza konewka wody wylana na ziarenko troski o misję, rzucone do mojego serca przez rodziców i moją opiekunkę.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy mieli na uwadze to, czego słuchają i co oglądają dzieci w naszych rodzinach, abyśmy umieli zaszcześcić w nich chrześcijańską wrażliwość na potrzebujących, jak miało to miejsce w rodzinie Pauliny Jaricot.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Kolejny impuls, aby realnie zaangażować się w dzieła misyjne, pojawił się sercu dwudziestoparoletniej Pauliny. Pod natchnieniem Ducha Świętego i za zachętą brata Fileasza, wpadła na pomysł zwiększenia popularności praktykowanej wówczas akcji zbierania na misje „jednego pieniążka tygodniowo”. Pieniążek, czyli równowartość bułki w tamtych czasach, to niewiele, ale gdyby ów pieniążek był ofiarowany regularnie i czyniłoby to wiele osób, uzyskałoby się pokaźną sumę. Paulina zdawała sobie sprawę, że aby osiągnąć regularność datków, potrzeba wzajemnie motywujących się osób i jednej, która koordynowałaby zbiórkę. Tak powstały dziesięcioosobowe grupy wspierające misje, dając początek Dziełu

Rozkrzewiania Wiary, oficjalnie utworzonemu w 1819 roku. Wielki sukces tego ruchu nie byłby możliwy, gdyby nie fenomenalna umiejętność Pauliny rozbudzania wrażliwości i przekonywania, że nie trzeba fizycznie jechać do dalekich krajów, aby wspierać misje.

Bł. Paulina: „Podziwiamy na przykład ludzi pełniących służbę apostołską, którzy napełnieni Duchem Bożym przemierzają morza i udają się do barbarzyńskich krajów, by pozyskać niewiernych dla Boga. Nie wszystkim jednak dane jest sprawować tak szlachetną posługę”.

„A skoro wydaje się, że nad ogromnym imperium Chin wstaje dzień Bożego miłosierdzia przyzwanego przez krew męczenników, czyż także i my nie powinniśmy pokornymi modlitwami wspomagać jego działania?”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy w naszym domu, w naszym środowisku pracy i w kręgu naszych znajomych poruszali temat misji i zachęcali do regularnego wspierania ich modlitwą i ofiarą.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Paulina zwraca uwagę na konieczność zakorzenienia dzieła misyjnego w duchowości. To Bóg udziela misjonarzom siły i talentu do głoszenia Ewangelii. Oprócz pozyskiwania środków finansowych na misje, potrzebna jest również nasza modlitwa w intencjach misyjnych, co realizować się może poprzez członkostwo w dziele Żywego Różańca. Równie ważna jest modlitwa samych misjonarzy.

Bł. Paulina: „Misjonarze rodzą dla życia wiecznego jedynie na tyle, na ile są ludźmi modlitwy”.

„Aby z ich słowa zakiełkowało Słowo, muszą swoje słowo otulać nieustanną modlitwą w obecności Boskiej Eucharystii”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, za misjonarzy i osoby świeckie wyjeżdżające na misje, aby oprócz codziennych obowiązków nie zapominali o modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Część trzecia

O codziennej służbie bł. Pauliny

Narrator: Mimo dużej uwagi, jaką przywiązywała do modlitwy, Paulina Jaricot bez wątplenia była również kobietą czynu. Pragnienie, aby swoim życiem łączyć postawy zarówno Marii, jak i Marty obudziło się w niej po wysłuchaniu wielkopostnego kazania ks. Würtza na temat próżności. Wtedy to siedemnastoletnia Paulina przeżyła swoiste nawrócenie z pychy i

próżności, i cała zaangażowała się w służbę. Mówiąc dzisiejszym językiem, porzuciła życie celebrytki z wielkiego miasta, której czas upływał na podążaniu za aktualnymi trendami mody i pragnieniu bycia podziwianą przez wszystkich, na rzecz... wolontariatu w szpitalach dla nieuleczalnie chorych, niedzielnych spotkań z dziewczętami, zwłaszcza robotnicami, którym przekazywała wiedzę zdobytą podczas wykładów biblijnych. Aby uchronić przed prostytutką dziewczęta, których rodziny popadły w nędzę, Paulina z pomocą ojca założyła pracownię sztucznych kwiatów. Ileż mądrości i roztropności było w tym sposobie pomocy, aby zamiast jednorazowego wsparcia finansowego umożliwić dziewczętom naukę rękodzieła, z którego mogły czerpać dochody.

Bł. Paulina: „Ileż dusz przypomina lampy, które trzeba otulać, by je uchronić przed wiatrem, zamiast niezdarnie wlewać oliwę na knot, którego nikły płomień zgasłby pod ciężarem niefortunnej pomocy”.

„Stworzono mnie, by kochać i działać. Mój klasztor to świat”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy umieli mądrze pomagać potrzebującym, nie zapominając również o sferze duchowej.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Mimo swojej niezwyklej umiejętności zjednywania i gromadzenia wokół siebie ludzi, niejednokrotnie Paulina natrafiała na przeciwności. Z pokorą oddała kierownictwo nad dziełem wspierania misji, a także ze spokojem przeżywała późniejsze niepowodzenia finansowe.

Bł. Paulina: „Był czas, kiedy zajmowałam się konkretnymi dziełami miłosierdzia i było to potrzebne mojemu aktywnemu, skłonmemu do miłości usposobieniu. Ale po kilku latach... musiałam wejść na drogę modlitwy”.

„Bardzo trudno mi było zrozumieć, jak to się dzieje, że Jezus, który w Ewangelii nakazuje dzieła miłosierdzia, właśnie mi nakazał powstrzymanie się od nich, ale na próżno; chciałam to zrozumieć, ale daremnie, potrzeba było jedynie zamknąć oczy i być posłuszną”.

„Bóg, żeby pokazać mi, że wcale mnie nie potrzebuje, pozwala zobaczyć, że dzieła, które utraciłam, dużo lepiej prowadzą osoby dysponujące większymi środkami niż ja”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy tak jak bł. Paulina nie zrażali się niepowodzeniami w czynieniu dobra i niesieniu pomocy innym.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Paulinie zależało na godności człowieka oraz aby ciężko pracujący robotnik miał sprawiedliwą zapłatę za swoją pracę, ale i czas wolny na odpoczynek, rodzinę i nade wszystko praktyki religijne. W tym celu założyła „Bank Niebieski” oraz przeznaczyła cały swój majątek

na uruchomienie huty w Rustrel, która miała być przedsiębiorstwem niewyzyskującym pracowników. To były jej wielkie pragnienia.

Bł. Paulina: „Tym właśnie ludziom, którzy pracują i przez cały dzień uginają się pod ciężarem ubóstwa, upokorzenia i cierpienia, należy nieść Dobrą Nowinę o zbawieniu!”.

„Wielkie jest nie to, co czynimy, ale nasze serce, gdy pełne jest wielkich pragnień i dobrej woli”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, aby pomoc okazywana potrzebującym – czy to żyjącym w naszym kraju, czy w odległych krajach misyjnych – nie była czyniona przez nas na pokaz, ale brała się, jak u bł. Pauliny, z potrzeby serca.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Część czwarta

O niesieniu krzyża przez bł. Paulinę

Narrator: W jednym ze swoich kazań święty Jan Maria Vianney powiedział: „Ach! Bracia, sam znam osobę, która umie dobrze przyjmować krzyże, bardzo ciężkie krzyże i dźwiga je z wielką miłością: jest to panna Jaricot!”. Proboszcz z Ars przyjaźnił się z rodziną państwa Jaricot i jego słowa po bankructwie huty Rustrel pokazują, że sytuacja, w której znalazła się Paulina pod koniec życia, to nie był jej jedyny krzyż.

Już od dziecka dotykało ją bowiem cierpienie fizyczne. W wieku 14 lat chorowała na płasawicę, a jej niezdarność ruchów i zaburzenia mowy wywoływały u niej stany depresyjne. Tuż po założeniu Dzieła Żywego Różańca spotęgowały się bóle serca wywołane przez tętniaka. Paulina nie poddała się w swoich działaniach i do ich koordynacji, wzmocniwszy się po trzymiesięcznym pobycie w szpitalu, kupiła na kredyt dom na wzgórzu Fourviere, który nazwała „Loretto”. Następne lata przyniosły we Francji kolejne niepokoje społeczne, a nawet starcia zbrojne. Strach o utratę życia w strzelaninach i kolejne pogorszenie stanu zdrowia sprawiły, że zwykła czynność oddychania stała się dla Pauliny prawdziwą męką. Mimo że nie mogła poruszać się o własnych siłach, tylko musiała być transportowana na specjalnym krześle, podjęła trud pielgrzymki do relikwii św. Filomeny w Mugnano del Cardinale we Włoszech. Godna naśladowania jest dla nas postawa bł. Pauliny niosącej krzyż cierpień fizycznych w całkowitym zaufaniu Panu Bogu.

Bł. Paulina: „Bóg przez cierpienia ciała zdaje się chcieć położyć kamień na tym grobie, niemalże dla zapewnienia poddania mojej woli Jego”.

„To, czego nie wybieramy, a co Bóg wybiera, by było na Jego chwałę, jest dla nas najlepsze, nawet na tym świecie, jakiegokolwiek byłyby nasze krzyże”.

„Spełniaj swoje dzieło we mnie. Nie wzbraniam się przed krzyżem, który mu towarzyszy. Wydaję się Tobie, o mój Boże! Abyś czynił we mnie to, co Ci się podoba”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, aby nasze cierpienia fizyczne, psychiczne lub duchowe nigdy nie były dla nas wymówką, aby zaniedbywać modlitwę i inne praktyki religijne, ale byśmy umieli zawierzać się Twojej woli.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Cierpienia fizyczne przeplatały się w życiu Pauliny z cierpieniami duchowymi, m.in. spowodowanymi utratą bliskich jej osób, w których miała oparcie. W wieku 14 lat, kiedy chorowała na płasawicę, nagle zmarł jej brat Narcyz, a potem zmarła jej mama, ofiarując swoje cierpienie za ocalenie córki. Niedługo po założeniu Dzieła Rozkrzewiania Wiary, zmarł niespodziewanie jej spowiednik i kierownik duchowy ks. Würtz. W wieku 37 lat umiera jej siostra Loretta, pozostawiając męża i gromadkę dzieci. Niedługo potem zmarł jej ukochany brat Fileasz, który wspierał Paulinę w jej działaniach na rzecz misji. W końcu kiedy ona sama była na skraju śmierci, tuż przed pielgrzymką do relikwii św. Filomeny w Mugnano, zmarł jej ojciec Antoni. Patrząc po ludzku, można zadać sobie pytanie: dlaczego Bóg zabiera Paulinie najdroższe jej osoby? Właściwsze jest jednak postawienie innego pytania. Skąd bierze się w Paulinie siła, aby nie zamykać się w bólu, nie koncentrować się na sobie? Skąd w niej siła „dźwigania bardzo ciężkich krzyży z wielką miłością”?

Bł. Paulina: Po przedwczesnej śmierci brata Fileasza odczułam straszliwą samotność. „Kiedy przyjaciel z dzieciństwa i z całego późniejszego życia został zabrany do swojego ostatecznego mieszkania, ziemia zdawała mi się pustynią, a życie ciężarem ponad moje siły, gdyż moje ciało było wyczerpane, a moja dusza strapiona! Wtedy gorzka fala bólu wspięła się, wspięła tak wysoko, że te słowa wyszły z moich ust: Dlaczego jestem sama, mój Boże? Sama! Czy w życiu, czy w śmierci, odczuwam ogromną potrzebę bycia wspieraną!”.

Pograżyłam się w modlitwie i „zrozumiałam, że żadne stworzenie, kimkolwiek by było, nie jest potrzebne do wypełniania planów Opatrzności wobec ludów i wobec jednostek. [Zrozumiałam], że Bóg jest wszystkim..., że tylko On może wszystko, bez niczyjej pomocy. Abyśmy się o tym przekonali, poleca On śmierci odebrać nam istoty, które są nam najbliższe, w których pokładaliśmy nasze uczucia i nasze nadzieje”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy w obliczu śmierci naszych bliskich, zwłaszcza śmierci przedwczesnych i nagłych, umieli przyjąć postawę bł. Pauliny Jaricot, i aby nasz ból przeobraził się w zgodę na wypełnienie się Twojej woli w naszym życiu.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Bankructwo huty w Rustrel zaledwie po roku działalności na skutek oszustw i defraudacji, jakich dopuścili się ludzie nią zarządzający, było ogromnym krzyżem dla Pauliny. I to nie tylko dlatego, że utraciła w tej inwestycji cały swój majątek oraz dobre imię. Cierpiała bardzo, gdyż mimo ogromnych starań nie była w stanie zwrócić pieniędzy innym inwestorom, wśród których były również osoby średnio zamożne. W tej atmosferze zniesławienia i pomówień o chciwość na pieniądze, trwającego 17 lat, Paulina wzbraniała się od wszelkiego gniewu i żalu. Jej postawa podczas rozpraw sądowych zachwycała nawet sędziów, gdyż mówiąc w swej obronie używała języka obiektywnego i pełnego miłosierdzia. Sama tak opisywała sytuację, w której się znalazła.

Bł. Paulina: „W 1845 roku Bóg uznał za słuszne, by wyciągnąć swą rękę nade mną tak, jak nad Hiobem. Wpadłam w ręce złodziei, jak człowiek, który szedł z Jerozolimy do Jerycha... Przychodzę mówić wam o cierpieniach, którymi jestem oplątana od trzech lat, jak biedna owieczka pochwycona za swą sierść, i błagać w imię Maryi, by wyzwoliły mnie wasze miłosierne ręce, nie ponosząc przy tym szkody”.

„Ach! Panie, pozwól zatem, żebym powiedziała w moim zagubieniu: «Pokładam nadzieję w Panu, a jeżeli On też mnie uśmierci, ja nadal będę w Nim pokładać nadzieję». Pozwól mi wierzyć, że nie wszystko jest stracone, nawet jeżeli nie dysponuję już środkami ludzkimi, jeżeli niebezpieczeństwa usilnie mnie szturmują i jeżeli ze wszystkich stron słyszę napomnienia”.

„O, krzyżu, z którego wytrysnęły wszelkie dobra duchowe, tylko w tobie mogą mieć źródło wszelkie dzieła ukierunkowane na zbawienie duszy”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy umieli nieść własny krzyż naszych codziennych zmartwień, niepowodzeń i kryzysów, tak jak czyniła to bł. Paulina Jaricot.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Narrator: Paulina umarła w nędzy, opuszczeniu, z utraconą reputacją w wieku zaledwie 63 lat. Na pogrzeb założycielki Dzieła Rozkrzewiania Wiary wspierającego ewangelizację na całym świecie i dzieła Żywego Różańca, liczącego wtedy ponad 2 mln członków, przyszła garstka ludzi. Jak echo powraca do nas pytanie: Skąd w Paulinie bierze się siła „dźwigania bardzo ciężkich krzyży z wielką miłością”? Zadziwia nas jej pogoda ducha, brak użalania się nad sobą i widzenia we wszystkim woli Bożej w tych ostatnich latach jej życia.

Bł. Paulina: „Panie, jeśli Ty jesteś ze mną, niczego nie straciłam, gdyż Ty sam możesz sprawić, że te kamienie staną się synami Abrahama. Czasami zło krzyczy głośniejsze od mojej wiary i obawiam się widoku nieprzyjaciół, którzy mnie prześladowają, przyjaciół, którzy ganią moją nadzieję, krewnych i sąsiadów, którzy odwracają ode mnie swoją troskliwość w obawie, że mogłabym zwrócić się do nich z prośbą o pomoc lub pocieszenie, mimo to wiara zawsze

przychodzi mi z pomocą właśnie wtedy, kiedy wszystko wydaje się stracone. Przypomina mi o Twojej mocy i Twojej dobroci; uzmysławia, że rozumowanie ludzi nie ma w sobie nic trwałego, kiedy chodzi o dzieła Boże. Wszystko to służy temu, żebym w mojej walce nie miała innych lęków poza złożeniem mojej ufności w rękach ludzi... I – przyznaję – oczekując pomocy, wszelkie jej pozory obracają się przeciwko mnie. Jeśli o mnie chodzi, pozostało mi tylko ufać Tobie”.

Prowadzący modlitwę: Prosimy Cię, Panie Jezu, abyśmy w najtrudniejszych chwilach naszego życia okazywali głęboką dojrzałość duchową, jaką miała bł. Paulina.

Śpiew: *Jezu, ufam Tobie.*

Modlitwa na zakończenie

Kapłan: Kończąc naszą medytację o życiu i posłudze założycielki Żywego Różańca, słowami pieśni dziękujemy Bogu za jej święte życie i prosimy ją o wstawiennictwo.

Śpiew: *Ciebie, Boga, wysławiamy* lub *Magnificat* albo inny śpiew uwielbienia.